Nr. 328. We Lwowie środa dnia 16 lipca 1902 r. **Rok XXXV.**

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony — za dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową / z dwukrotną przesyłką
rocznie . . 30 K — h | 36 K — h
kwartalnie . 7 „ 50 „ | 9 „ — „
miesięcznie . 2 „ 50 „ | 3 „ — „
W Niemczech miesięcznie 3 M 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów. plac [illegible] l. 7.
Telefon Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:
	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rocznica grunwaldzka.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Kraków 16 lipca. Po obchodzie z okazji rocznicy grunwaldzkiej, akademicy zgotowali owację Klofaczowi i obnosili go na rękach Popołudniu ugoszczono znaczną liczbę włościan w parku krakowskim. Wieczorem odbyło się zebranie za zaproszeniami zwołane przez partję socjalistyczną w sali Johna. W sali „Sokoła" odbył się wielki wieczór patrjotyczny. Odczyt wygłosił profesor Stanisław Kozłowski. Nastąpiły produkcje muzyczne i uroczystość zakończyły żywe obrazy. Bardzo pięknie oświetlono stojący na plantach pomnik królowej Jadwigi i króla Jagiełły. Poniżej wśród białego i czerwonego światła jaśniał herb Jagiełły i cyfra 1410. Tłumy publiczności przypatrywały się oświetleniu.

Wiedeń 15 lipca. Uroczystość grunwaldzka zgromadziła wczoraj w sali resursy około 300 Polaków. Przewagę mieli socjaliści. Po odczycie p. Bazylewskiego, przyjętym oklaskami wniósł p. redaktor Smolski rezolucję potępiającą ucisk Polaków w Prusiech. Socjalista Słowik zaproponował dodatkową rezolucję przeciw klerowi i szlachcie zarzucając im w namiętnej mowie, że haniebniej walczą przeciw ludowi niż Krzyżacy i że sejm i Koło polskie idzie ręka w rękę z Krzyżakami. Prezes „Ojczyzny" adwokat dr. Orłowski zaprotestował przeciw temu energicznie, a gdy wśród tumultu przyjęto rezolucję Słowika opuścił ze stowarzyszeniem „Ojczyzna" zgromadzenie.

Z sejmów.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego".*)

Sejm czeski.

Praga 16 lipca. Na początku wczorajszego posiedzenia sejmu odpowiedział marszałek na interpelację p. Kaliny i tow. w sprawie regularnego zwoływania sejmu. W odpowiedzi tej zaznaczył marszałek że wydział krajowy zwrócił uwagę rządu, iż sejm potrzebuje odpowiedniego czasu do załatwienia spraw krajowych. Co do żądania interpelantów, aby wydziałowi krajowemu przeznaczony był decydujący głos w zwoływaniu sejmu, odpowiedział marszałek, że to jest prerogatywą cesarza.

Z porządku dziennego uzasadniał p. Wüst wniosek co do założenia kartelu cukrowego i buraczanego. P. Wüst postawił rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia jak najrychlej ustawy, zamierzającej do usunięcia szkodliwych skutków tych kartelów. Sejm rezolucję tę uchwalił.

Praga 16 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu podczas dyskusji nad użyciem nadwyżek z kas sierocińskich, p. Prade żądał rozdzielenia budżetu krajowego na cele niemieckie i czeskie, podnosząc, że Niemcy będą się wówczas sami zajmowali pokryciem swych potrzeb kulturalnych. Członek wydziału krajowego Adamek stwierdził, że podczas 6-letniego funkcjonowania obecnego wydziału krajowego gminy niemieckie nie wniosły ani jednego zażalenia przeciw jego uchwałom w sprawach dotyczących owych kas, a uchwały te zapadały zawsze jednogłośnie, więc za zgodą niemieckich członków wydziału.

Sejm bukowiński.

Czerniowce 17 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu prezydent kraju odpowiedział na interpelację p. Wiesiołowskiego w sprawie zakazu używania języka polskiego przez służbę kolejową.

Następnie bar. Wassilko uzasadniał wniosek w sprawie znajomości języków krajowych ze strony urzędników państwowych, jakoteż w sprawie umieszczenia rumuńskich, niemieckich i ruskich napisów na urzędach.

Prezydent kraju omawiał potrzebę rozszerzenia siecie telefonicznej w kraju, szczególnie połączenia telefonicznego Czerniowiec z Wiedniem. — W końcu przyjęto rezolucję w sprawie reformy wyborczej.

Sejm dalmacki.

Zadar 16 lipca. Gdy w sejmie wczoraj inspektor krajowy szkolny zaczął mówić po włosku, członkowie chorwackiej partji prawnopaństwowej opuścili salę.

List gończy.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Praga 16 lipca. List gończy, umieszczony w praskim *Polizei-Anzeigerze*, brzmi jak następuje:

Skonfiskowano.

Wiedeń 16 lipca. *N. Listy* donoszą, że powyższy list gończy był przedmiotem akcji dyplomatycznej. Z Berlina zażądano bardzo gruntownych wyjaśnień. Karta z listem gończym nadeszła z Podwołoczysk. Urzędnik, zajęty redakcją *Gazety policyjnej*, przetłumaczył ją na niemieckie i dał do druku.

Wiedeń 16 lipca. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby każdy numer *Gazety policyjnej* przedkładany był dyrekcji policji do przejrzenia.

Choroba króla Edwarda VII.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Londyn 16 lipca. Wczoraj przed południem opuścił król Edward pałac i udał się w wozie ambulansowym do stacji Victoria, a stamtąd o godzinie pół do 12-tej do Portsmouth.

Londyn 16 lipca. W celu przeniesienia króla Edwarda z pałacu Buckingham na dworzec kolejowy, zjawił się wczoraj przed południem w pałacu oddział marynarzy z jachtu królewskiego i pod okiem lekarzy przybocznych przeniósł fotel z siedzącym w nim królem do przedsionka, a stamtąd do najbliżej położonej bramy. Następnie przeniesiono króla do wozu dla chorych, specjalnie urządzonego dla króla, aby uniknąć wszelkich wstrząśnień.

Po przyjeździe wozu na dworzec, marynarze przenieśli króla do wagonu, który był szczelnie zasłonięty.

Londyn 16 lipca. Król przebył drogę do Cowes bez zmęczenia i okazywał z tego powodu wielkie zadowolenie. Pogoda pomyślna.

Zawalenie się wieży św. Marka.

(*Telegr. „Dzien. Pol."*)

Wenecja 16 lipca. Całe miasto wzburzone, a plac św. Marka spokojny, pusty, wygląda jak po dżumie. Grupami krążą ludzie około otoczonych parkanem gruzów i patrzą na zniszczenie. Ze wszystkich stron świata nadchodzą telegramy kondolencyjne. Telegrafowali już: kanclerz Bülow i wszystkie austrjacko-włoskie miasta. Prawie jest rzeczą pewną, iż wieża będzie ponownie odbudowana; odbudowa ta napotka na wielkie trudności, gdyż, zdaje się, na nowo trzeba będzie pilotować.

Sławna logetta Sansovina na zawsze stracona; kościół nie uszkodzony, tylko dach jego pokryty na parę cali szutrem.

Posłowie weneccy do parlamentu włoskiego wnoszą projekt ustawy o przyznanie Wenecji pożyczki loteryjnej na odbudowanie wieży. Szkoda wyrządzona zawaleniem się ma wynosić 50 miljonów lir.

Wielu z publiczności w pierwszej chwili zawalenia się wieży chowało do kieszeni cenniejsze kawałki rumowiska. Wszystkie sklepy na piazecie zamknięto na znak żałoby.

Wenecja 16 lipca. Jeden z tutejszych dzienników doniósł jeszcze w piątek, że wieża grozi zawaleniem. Mimo to w niedzielę wieczorem odbył się koncert, na który przybyły tysiące publiczności. Po odegraniu jednego utworu, koncertu zaniechano. Publiczność myślała, że stało się to dlatego, iż król Edward umarł; dopiero później dowiedzieli się, że wieża grozi zawaleniem się.

Usuwanie gruzów odbywa się przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności.

Kościół św. Marka nagle wczoraj zamknięto. Urzędownie twierdzą, iż stało się to dlatego, aby ułatwić usunięcie rumowiska i aby pył nie dochodził do kościoła, publiczność twierdzi jednak, że kościołowi grozi również niebezpieczeństwo zawalenia się wskutek zbutwienia pilotów, na których oparte są fundamenty.

Wenecja 16 lipca. Przybył tu wczoraj minister oświaty Nasi. Śledztwo w sprawie zawalenia się dzwonnicy w toku. Kościół św. Marka nie jest uszkodzony. Spodziewają się, że niektóre bardziej kosztowne części architektoniczne wieży uda się ocalić, jak niemniej uda się uratować kosztowniejsze obrazy, znajdujące się w pałacu królewskim.

Capo d'Istria 16 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu marszałek wspomniał o zawaleniu się wieży przy kościele św. Marka w Wenecji, a izba upoważniła marszałka, aby burmistrzowi Wenecji przesłał kondolencję.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Król włoski w Rosji.

Petersburg 16 lipca. Toasty cara i króla włoskiego wygłoszone na uczcie w Petersburgu, znalazły serdeczny odgłos w petersburskiej prasie.

Krasne Sioło 16 lipca. Na cześć króla włoskiego odbyła się wielka rewja wojsk pod dowództwem wielkiego księcia Włodzimierza. Wzięło w niej udział 30 000 żołnierzy. Kiedy dwór przejeżdżał przed frontem wojsk, orkiestry grały hymn włoski. Król i car przypatrywali się defiladzie konno, carowa i wielka księżna siedziały w powozie. Król odjeżdża w czwartek po południu.

Wotum nieufności dla Wszechniemców.

Mies (Stribro) 16 lipca. Tutejsza rada miejska uchwaliła 18 głosami przeciw 3, następującą rezolucję: „Zebrani na posiedzeniu reprezentanci m. Mies, oświadczają, iż nie godzą się na zachowanie stronnictwa, którego wódz, odważył się w parlamencie austrjackim zawołać: *Hoch und Heil dem Hause Hohenzollern!* Ponieważ teraźniejsi posłowie z okręgu Mies: dr. Schürk i Hauck, należą do tego stronnictwa, przeto reprezentanci, wierni dynastji i cesarzowi, m. Mies, wzywają tych posłów, aby oddali swe mandaty w ręce wyborców.

Stan zdrowia królowej Wilhelminy.

Bruksela 16 lipca *Riforma* donosi ze Spaa, że stan królowej Wilhelminy się pogorszył. Królowa miała wczoraj wziąć udział w pewnej uroczystości, którą jednak w ostatniej chwili odwołano.

Otwarcie wystawy.

Dieczyn (Tetschen) 16 lipca. Wczoraj otwarto tu niemiecką wystawę przemysłową, handlową i rolniczą. Otwarcia dokonał protektor wystawy hr. Franc. Thun.

Kartel naftowy.

Wiedeń 16 lipca. Kartel rafinerów nafty na razie nie doszedł do skutku.

Wczoraj spadły nagle akcje towarzystwa „Schodnica".

Pożar.

Gorlice 16 lipca. W fabryce parafiny towarzystwa karpackiego w Marjampolu wybuchł wczoraj pożar.

Wybuch gejzeru.

Wellington (Nowa Zelandja) 16 lipca. Biuro Reutera donosi, iż nastąpił straszny wybuch gejzeru Weimangu przy Rokorua. Słup wody dosięgał wysokości od 800—900 stóp.

Wiedeń 16 lipca. Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, udaje się dziś do Ischlu, gdzie będzie na audjencji u cesarza.

Wiedeń 16 lipca. Umarł tu radca ministerjalny, Hermann, wynalazca kart korespondencyjnych.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 16 lipca.

(*Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej. — Walka o pp. Soleskiego i Jaworskiego. — Komisja matka. — Podział na sekcje).*

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia rady miejskiej, obejmował dwa punkty tylko; sprawozdanie komisji weryfikacyjnej i wybór komisji matki, pomimo jednak tak krótkiego programu obrad, przeciągnęły się one dłużej, niż się tego spodziewano. Przewodniczył p. prezydent Małachowski.

Nasamprzód udzieliła rada urlopu pp. dr. Dulębie, Stachiewiczowi, Próchnickiemu, Krochowi, Zawadzkiemu i dr. Marjańskiemu po 6 tygodni, zaś pp. Makuszowi, Chołodeckiemu i Wczelakowi po 4 tygodnie, poczem uwiadomił p. prezydent radę, że pp. radni Soleski i Jaworski, opierając się na § 12 regulaminu rady, usprawiedliwili swą nieobecność na posiedzeniu.

Imieniem komisji weryfikacyjnej, referuje radny Piepes-Poratyński. Komisja ta pod przewodnictwem prof. Radziszewskiego zajęła się zbadaniem czynności przygotowawczych do wyborów, reklamacjami prawa wyborczego, sprawdzeniem samego aktu wyborów i zbadaniem warunków wyboru poszczególnych radnych i wniesionych przeciw wyborowi protestów. Przeciw wyborowi wpłynęły w ostatniej chwili dwa protesty. Komisja skonstatowała, że spis uprawnionych do głosowania 10.912 wyborców, ułożony był zupełnie prawidłowo. Głosowało 5.659 osób. Zapiski w aktach wyborczych, zgadzały się ściśle z liczbą oddanych kartek. Co do protestów, to p. Ernest Breiter protestuje przeciw całemu aktowi wyborczemu, dr. Stanisław Obmiński zaś specjalnie przeciw wyborowi pp. dyr. Soleskiego i Jaworskiego.

P. Breiter, powołując się na świadectwo czterech lwowskich obywateli, twierdzi w swoim proteście, że w pewnym komitecie istniał zapas około 1000 legitymacyj wyborczych, na które głosowali ludzie wcale do tego nie uprawnieni. Komisja przesłuchała trzech z zacytowanych przez p. Breitera obywateli, ci jednak oświadczyli, że brali wprawdzie żywy udział w wyborach, namawiali wyborców do oddania głosów na listę komitetu miejskiego (a jeden z nich przyznał, że zabierał legitymacje od kobiet, które osobiście głosować nie mogą), żaden z nich jednak o jakimś zapasie kart nic nie wiedział. Co do 10 kart, których właściciele nie głosowali, a głosy ich mimo to w protokole były zapisane, sprawdziła komisja, że karty legitymacyjne wyborcom tym zostały doręczone, jeżeli zaś z kart tych karygodny zrobiono użytek, to winni temu sami wyborcy, którzy je w niewłaściwe oddali ręce. Co do dalszych, w proteście wymienionych 24 kart legitymacyjnych, na które inne głosowały osoby, niż ich właściciele, sprawdziła komisja, że 20 z tych kart, opiewało na kobiety i im też do rąk własnych zostały doręczone, komu zaś swe karty owe kobiety oddały, to już ich rzeczą.

Komisje wyborcze skonfiskowały 327 kart, na które usiłowali oddać swe głosy ludzie podstawieni; jest to więc dowodem, że komisje pracowały sumiennie i prawidłowo. Gdyby zresztą nawet wszystkie w proteście p. Breitera naprowadzone zarzuty były prawdziwe, mimo to na ogólny wynik wyboru nieprawidłowości te jako zbyt drobne, wpływuby nie wywarły. Wobec tego, wnosi komisja, by rada uznała protest p. Breitera za nieusprawiedliwiony.

Drugi protest dra Obmińskiego, jest zdaniem referenta ważniejszej i drażliwszej dotyka kwestji. Protestuje dr. Obmiński przeciw wyborowi pp. Soleskiego i Jaworskiego, którzy jako dyrektor i nauczyciel miejskich szkół ludowych, ergo funkcjonarjusze gminy, są nie wybieralni. Mogłaby zajść tu kolizja obowiązków, Prezydent miasta, jest jako taki, przewodniczącym rady szkolnej okręgowej, a że prezydenta wybiera rada, wybieraliby swojego przełożonego radni nauczyciele, co znowu sprzeciwia się ustawie. Nauczyciele jako radni, decydowaliby o mianowaniach swoich kolegów.

Komisja zastanawiała się nad tą sprawą i przyszła do przekonania, że wybór pp. Soleskiego i Jaworskiego, winien być unieważniony. Wprawdzie przy sposobności wyborów do rady miejskiej w Wiedniu rozstrzygnął najwyższy trybunał administracyjny, że tamtejsi nauczyciele są wybieralni, tamtejsi jednak nauczyciele w innym pozostają do gminy stosunku niż lwowscy, lwowska gmina bowiem nie dopłaca do funduszu szkolnego, ale wyłącznie swoim kosztem utrzymuje swoje szkoły. Co więcej, nauczyciele biorą zaliczki na swą płacę, są więc dłużnikami gminy, a statut miejski opiewa wyraźnie, że dłużnicy gminy do rady wejść nie mogą. Z przykrością tedy, wnosi imieniem komisji, by rada uznała wybór pp. Soleskiego i Jaworskiego za nieważny, innych zaś 48 radnych uznać za ważny proponuje.

P. Misiński jest zdania, że nauczyciele są wybieralni. Nie są oni funkcjonarjuszami gminy, gdyż władzy dyscyplinarnej gminy nie podlegają. Nie rada miejska mianuje nauczycieli, ale rada szkolna krajowa, ustawowej więc przyczyny nieuznania wyboru owych dwóch radnych nie ma. Jedyną przeszkodą byłaby zaliczka, która czyni radnego dłużnikiem gminy, wobec tego więc, że p. Soleski ma taką zaliczkę, wnosi, by uznać jego wybór za nieważny, wybór p. Jaworskiego zaś za ważny.

P. Rewakowicz wnosi, by wobec praktykowanych nadużyć przy wyborach, wydała rada wyrok potępienia na hyjeny wyborcze i nadużycia komitetów. One to są powodem, że coraz mniej wyborców głosuje. Protesty odesłać należy do prokuratorji państwa, która ścigać, a sąd ukarać winien tych, którzy się owych nadużyć dopuszczają. Fakt wyboru 48 radnych tymczasem uznać należy, gdyż maszyna miejska stanąć nie może. Co do drugiego punktu, żal mu, że dr. Obmiński tak niewdzięcznej jął się sprawy. Podziela zresztą mowca zapatrywania p. Misińskiego i wnosi, by rada uznała wybór p. Jaworskiego ważnym, a unieważniła wybór. dyr. Soleskiego.

Dr. Askenazy dowodzi, że nauczyciele nie są urzędnikami gminy, o których mówi statut iż są nie wybieralni. Dekrety nauczycielskie wydaje nie rada miejska, ale rada szkolna krajowa. Przepisy co do nauczycieli są te same w Pacykowie i Kulikowie, jak i we Lwowie, jak w ogóle we wszystkich gminach Galicji, nigdzie zaś nikt nie robi kwestji z radziectwa nauczycieli. Prawda gmina prezentuje nauczycieli, ale prezentuje ona także i probostwa, a nikt nie mówi by proboszcz był urzędnikiem gminy, Zaliczka na płacę, nie jest długiem. Prosi o zatwierdzenie wyboru obu kwestjonowanych radnych. Wolę wyborców należy uszanować.

Dr. Lilien: Odnośny przepis statutu opiewa, że „**niewybieralnymi są ci dłużnicy gminy, u których należytości zalegają**". Gdybyśmy nawet przyjęli że p. Soleski jest dłużnikiem gminy, to z długiem swoim ani na grosz nie zalega, gdyż zaliczkę ściągają mu regularnie co miesiąc z pensji. Wnosi, by wybór obu pedagogów uznać za ważny.

Dr. Głąbiński przyznaje, że między obowiązkami nauczyciela a radnego w jednej osonie, zajść może kolizja, sprawa to jednak ustawowo biorąc wątpliwa, a w sprawach wątpliwych, nie powinniśmy zbyt pochopnie pozbawić ludzi praw obywatelskich. Będzie głosował za ważnością wyboru obu pedagogów, jeśli zaś protestującemu na tem zależy, niech rekuruje do najwyższego trybunału i ten niech rozstrzygnie czy pp. Solecki i Jaworski mają prawo zasiadać w radzie, cz też nie.

Prof. Ciesielski broni komisji wyborczej przed zarzutem, jakoby tolerowała wyborcze oszustwa przy głosowaniu Wnosi, by wybór pp. Soleskiego i Jaworskiego uznała rada za nieważny.

P. Hudec twierdzi, że obowiązkiem jest rady, dążyć do rozszerzenia prawa wyboru a nie jego krępowania. Jest za zatwierdzeniem wyboru. Wobec zaś ważności sprawy, która zasadnicze ma znaczenie i może stać się precedensem na przyszłość, proponuje głosowanie imienne nad uznaniem wyboru obu nauczycieli.

P. Romanowicz przyłącza się do oświadczenia p. Hudeca. Ustawa jest jasna, a nie uważa ona nauczyciela za miejskiego urzędnika. Zresztą emerytury nauczycielskie, wdowie i sieroce pensje po nauczycielach nie miasto wypłaca ale kraj. Wnosi uznanie obu wyborów za ważne.

P. Czarnecki, oświadcza, że wszedł do rady pod hasłem opozycji jako ludowiec. Przeciwnicy jego stronnictwa „cyganili" przy wyborach. Wyborcy z ulic Mącznej i Krupiarskiej nie otrzymali legitymacyj wyborczych. Jest za uznaniem ważności wyboru obu kwestjonowanych radnych.

P. Ciuchciński, prezes komitetu miejskiego, który jedynie walczył z komitetem ludowców i ciężką zadał mu klęskę, wziął widocznie, uczyniony ogólnikowo zarzut cygaństwa pod adresem swojego komitetu, gdyż natychmiast oddał ripostę. W *Kurjerze lwowskim*, organie stronnictwa ludowego — mówił — czytałem odezwę, by ten, kto nie chce sam głosować, zaniósł swą kartę legiymacyjną do redakcji względ. komitetu wyborczego ludowców. Więcej mówić nie potrzebuję. (**Wesołość w sali i na galerjach**).

Ostatni przemawia referent p. Piepes-Poratyński, popierając wnioski komisji.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek komisji, by wybór 48 radnych uznać za ważny, uchwalono jednogłośnie, protest p. Breitera odrzucono.

W sprawie wyborów pp. Soleskiego i Jaworskiego, wniosek p. Hudeca o imienne głosowanie, odrzucono; odrzucono także wniosek p. Walichiewicza, by głosować nad ważnością tego wyboru tajnie, kartkami. Większością głosów natomiast uchwalono uznać wybór obu pedagogów za ważny. Przeciw wyborowi p. Soleskiego, głosowało dwu radnych tylko.

Wnioski p. Rewakowicza, by rada wyraziła hyjenom wyborczym swe oburzenie, a akt protestu odstąpiła prokuratorji państwa, upadły. Oświadczyło się za nimi tylko 6 radnych.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego. Radny p. Getritz proponuje do komisji matki dra Gryzieckiego, dra Byka, Riedla, Dzieślewskiego, Gołąba, Neumanna i rektora Szpilmana.

P. Romanowicz powołuje się na zwyczaj, że każdy radny sam oświadcza, do której kto sekcji chce należeć.

Dr. Lisiewicz pragnie odłożenia całej sprawy komisji matki na później. Rozdział rady na sekcje, nie jest odpowiednią drogą do załatwiania spraw miejskich. Zresztą, ze 100

radnych, jest dziś we Lwowie 60 tylko. Wybór komisji matki odroczyćby należało aż do zwołania rady po ferjach.

P. Kuźniewicz jest za wyborem komisji, gdyż inaczej tok spraw miejskich stanąłby.

P. Michalski. Miasto znajduje się w stadjum robót publicznych, trzy szkoły buduje się już, kanały rozpoczęto budować wczoraj. Komisja jest niezbędną.

P. Romanowicz jest zdania, że przy braku komisji ucierpiałoby spraw mnóstwo. Podział rady na sekcje, dziś jeszcze winienby nastąpić.

P. Bieniedzki oświadcza się za wyborem komisji matki.

P. Getritz powołuje się na dotychczasową praktykę rady.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie pp. dr. Lilien, prof. Głąbiński, Blumenfeld i Romanowicz, który wniósł, by do komisji matki prócz proponowanych przez p. Getritza radnych, wybrano jeszcze pp. Rewakowicza, dra Lisiewicza, dra Liliena i Misińskiego.

Wniosek dr. Lisiewicza by wybór komisji odroczyć, upadł, uchwalono natomiast wybór komisji matki z 11 członków złożonej. Weszli do niej radni przez pp. Getritza i Romanowicza proponowani.

Wkońcu odczytał sekretarz prezydjalny p. Zawistowski nazwiska wszystkich obecnych w sali radnych, a ci oświadczali do której sekcji wstąpić pragną. Zgłosili się też:

Do sekcji I (dobroczynność) pp. Bieniedzki, Drexler, Holzer, Lerski, Markiewicz, Mikuliński i Walichiewicz.

Do sekcji II (finansowa) pp. Dr. Aszkenazy, Baczewski, Bardasz, Bielański, dr. Byk, prof. Ciesielki. prof. Dzieślewski i Dziwiński, Gaberle, prof. Głąbiński i Gryziecki, Hudec, Janowicz, Jasiński, Lewicki, dr. Lisiewicz, Makusz, dr. Reiss, dr. Roszkowski, dr. Rucker, Schayer i dr. Weigel.

Do sekcji III. (budownicza) pp.: Blumenfeld, Gołąb, Jankowski, Klein. Krach, Kroch, Kuźniewicz, Makowicz, Pawliszak, Rawski, Riedl, Schirmer i Schleyen.

Do sekcji IV. (zdrowotność, policja, kwaterunek, kanalizacja) pp.: Basch, Ciechulski, Friedrich, Mokrzycki, Najsarek, Piepes-Poratyński, Stachiewicz, dr. Szpilman, Thom, Wencel i Wixel.

Do sekcji V. (sekcja organizacyjna, oświaty, szkolnictwa, mianowań) pp. Chołodecki, Czarnecki, Gerstmann, Getritz, Gubrynowicz, ks. Lenkiewicz, Misiński, Neumann, Zawadzki, Rewakowicz, Romanowicz i Rutowski.

Na tem o godzinie pół do 10 wieczorem posiedzenie rady skończyło się.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Środa 16 lipca.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

„Capstrzyk" orkiestry wojskowej. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Teatr miejski: „Kierownik szkoły", komedja. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Środa (16): NPM. Szkaplerznej. Dzierżysława. — (3): Jakynfta m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 22, zachód o godzinie 7 minut 43.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepło + 10° R. Pogoda

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki, powrócił z Krzeszowic do Lwowa.

Biskup przemyski, ks dr. Józef Sebastjan Pelcza, wyjechał w tych dniach na cztery tygodnie do Jaślisk, gdzie zamieszkał w letniej willi biskupów przemyskich w tym roku zbudowanej. Ks. biskup powróci do Przemyśla przed synodem djecezjalnym, mającym się odbyć w Przemyślu w dniach 19—22 sierpnia rb

P. Helena Modrzejewska — jak się dowiadujemy z prywatnego listu — przybędzie w drugiej połowie września, lub z początkiem października rb. do naszego miasta.

Egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej w Stanisławowie odbył się pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół radcy dworu p. Jana Frankego, w dniach od 8 do 11 bm.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bilinkiewicz Tytus, Cieszyński Józef, Dempniak Anzelm. Dominikowski Włodzimierz, Gedliczka Otmar, Goldschlag Ozjasz, Mażewski Antoni, Pisa Franciszek, Puk Zenon (z odzn.), Reich Szymon, Schrager Hersz, Staniszewski Wincenty, Weitzman Getzel, Wierzbowski Witold.

Czterem uczniom pozwolono powtórzyć po wakacjach egzamin z jednego przedmiotu; reprobowano jedngeo eksternistę.

Wóz pocztowy razem z pocztyljonem wpadł wczoraj wieczorem do rowu wodociągowego przy ulicy Żółkiewskiej. Koń pokaleczył się okropnie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 15 lipca Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 382 50, Akcje węg. Zakł. kred. 712·—, Akcje Anglobanku 277 50, Akcje Unionbanku 535 — Akcje Laenderbanku 418 50, Akcje Bankvereinu 454·—, Akcje Bodencredit 9 2·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 699 25, Akcje kolei połudn. 67·75, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 450 —, Akcje kolei Północnej 5720 Akcje kolei Czerniowieckiej 568 —, Akcje Alpiny 402·—, Akcje Rima Muranji 495·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1582 —, Akcje fabryki broni 326 —, Akcje tureckie tytoniowe 293·—. Oblig. węg. indemn. 97 65, Renta majowa 101·75 Austr renta koron. 99 60, Węgierska renta koron. 97 90 4% l. listy Tow. kred. ziemsk. 96 60 4 proc listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj 101·75, 4 proc. listy Banku hipot. 96 50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100 60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin.

— Nie mówisz nic o młodej osobie — przerwał mu stary. — Czy tak bardzo brzydka?

— Brzydka! — rzekł Adéhaume z ogniem. — Ależ to piękność skończona: włosy złote, płeć olśniewająca, ramiona i postawa bogini; przynajmniej ja nie widziałem w życiu podobnej... Odkąd tańczyłem z nią walca — a tańczy tak, że świętegoby skusiła — inne kobiety nie mają dla mnie powabu.

— Mój siostrzeńcze, — rzekł były opiekun — dawno nie widziałem cię w takim stanie: złapałeś się. Przejrzyj się w lustrze. Znam już taką twoją minę: wyglądasz jak pan Adéhaume, który postanowił dogodzić swojej fantazji. Lecz w obecnej okoliczności, stufrankówki nic nie zrobią: trzeba się żenić. I oto dlaczego spotkał mnie zaszczyt twoich odwiedzin. Pragniesz, co zupełnie rozumiem, dowiedzieć się, czy użyczę ci pomocy przy spisywaniu kontraktu ślubnego. Twoja część wniesiona jako małżonka, składa się po większej części z nadziei na mój majątek.

— Ależ wuju!

— Ani słowa więcej!... Grając komedję, stanąłbyś nisko w moim szacunku. Ty i ja należymy obydwa do świata, w którym niczego się nie obawia, nawet pokazania się takim, jakim się jest... Powiem ci moje zamiary, skoro zobaczę tę małą. Urządź tak, żebyś mi ją pokazał.

W kilka dni, po zobaczeniu panny, wuj Adéhaume zaczął sam rozmowę:

— To jest piękna dziewczyna. Przedewszystkiem jest to piękność zdrowa i to wzięło cię, jako nowość. Czy nie uważasz, że ona jest odrobinkę mieszczanką?

— W mieszczaństwie znajdują się kobiety urocze... Może więcej ich jest, niż w naszym świecie.

— Tak i nie. Mieszczanka jest wierną, skoro daje jej się przykład wierności. Lecz skoro ją się zwodzi, uważa od-

To też później odmawiała wszystkim tym starającym się o nią, którzy mieli „urzędy", choć wysokie nawet.

Dubois-Launay, bardzo szczęśliwy w duszy, że córkę będzie miał dłużej w domu, dla formy zbijał jej przekonania „feodalne".

— Bardzo to jest dobrze — mówił — chcieć zostać panią zamku. Lecz posag twój składa się przedewszystkiem z protekcji, jaką mogę dać mojemu zięciowi, a nie mogę nic, jeżeli idzie o podniesienie jego majątku ziemskiego. Dla urzędnika jesteś córką przyjaciela cesarza. Dla obywatela wiejskiego, wnuczką człowieka, który był na tyle głupi, czy uczciwy — to zależy od pojęć — iż nie został nababem, żywiąc wojska mąką zepsutą. Dostaniesz bardzo mierny posag i to po mojej śmierci. A zatem, albo będziesz małą posiadaczką ziemską, albo umrzesz starą panną, z tem twojem pięknem postanowieniem szukania męża po za światem urzędniczym.

— Prawdopodobnie umrę starą panną — odpowiedziała Simona na przepowiednie ojca, powtarzane po każdej odmowie. — Ale, jeżeli cesarstwo ma upaść, jak przepowiadają, ileż dzisiejszych pań prefektowych będzie mi zazdrościć!

Pewnego dnia, zamiast odpowiedzieć „prawdopodobnie", odpowiedziała „kto wie?" z figlarnym wyrazem w błękitnych oczach.

Było to nazajutrz po „małem przyjęciu u cesarzowej", na którem kilkanaście razy tańczyła walca z młodym człowiekiem, odznaczającej powierzchowności.

Zrazu brała go za cudzoziemca, z powodu niejakiej odrębności od zwykłych bywalców na balach cesarskich, chociaż bardzo był elegancki i dystyngowany. Ale on był Francuzem i w dodatku szlachcicem: nazywał się hrabia Adéhaume de Baralys.

Ażeby coś powiedzieć, udzieliła pierwszego wrażenia tan-

99 30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·40 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 25, Losy tureckie 110·50, Marki 117·20, Ruble 253 —.

Wiedeń 15 lipca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 266 75; Austr. zakl. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 263· ; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 286·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 85·75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 433·—; Clary 40 zł. m. k. 188·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82 50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 71·—; Ofen 40 zł. 193·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·50; Losy lund arc. Rudolfa 10 zł 75·—; Salma 40 zł. m. k. 75·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m Wiednia z 1874 roku 423· .

Wiedeń 15 lipca (*Giełda towarowa*) Cukier surowy od k. 16 55 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38 40 do —·—. Tendencja bez zmiany

— **Berlin** 15 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·50 Staatsbahny 149 60, Disconto Comandit 185·—, Berlińskie Tow. handl. 157·10, Laura 200·75, Bochumery 192 75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20. Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 86·—, Kolej Meridionalna 125·50, Losy tureckie 114·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 169 80 Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 330·25, Lombardy 17·90, Kolej Henry 98 25, Niemiecki bank narodowy 115·—, Kanada Profered 131·—; Akcje żeglugi hamburskiej 107 60

— **Berlin** 15 lipca. Austrjackie banknoty 65·35, spirytus 36 40.

— **Frankfurt** 15 lipca. Austr. kredyty 214 20; Kolej państw. 150·—; Laura —·—; Disconto 184 70, Alpiny —·—.

— **Paryż** 15 lipca. 3% renta 101 27; mąka —·—.

NEKROLOGJA.

†

Z Kozdrońskich Aniela Kozicka

wdowa po c. k. oficjale pocztowym

po ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 14 lipca br. w 27 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 16 go lipca b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby pod l. 7 przy ul św. Marcina, na cmentarz Janowski, na który strapieni rodzice i brat kr wnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp

cerzowi, którego to zabawiło. Oczarowany był od pierwszego spojrzenia na Simonę.

— Pani — odpowiedział — musisz posiadać wielki dar obserwacji. Nie jestem ani Hiszpanem, ani Anglikiem, ani Niemcem. Jednak masz pani rację, mówiąc, że wyglądam obcy tutaj: jestem bowiem legitymistą.

— Gdyby nie rodzice — rzekła Simona — zdaje mi się, że ja także byłabym legitymistką.

— Niestety! moi rodzice nie żyją. Nie obawiam się już burzy za to, że tańczę w Tuileries. Lecz wytrzymałbym wszelkie prześladowania, aby mieć zaszczyt tańczenia z panią. Taką wreszcie tylko korzyść pragnę osiągnąć z mojego chwilowego odstępstwa, nie ubiegam się nawet o klucz szambelański.

Prowadząc dalej rozmowę, przekonali się, że jest jeszcze jeden punkt, który ich zbliża. Majątek Adéhauma Chesnardiére, położony był nad Loarą, w departamencie administrowanym przez Dubois-Launay, co wywołało u młodego człowieka okrzyk zdziwienia.

— Jakto! — rzekła Simona — nie wie pan nazwiska człowieka, który jest jego prefektem? Oh! jaka lekcja pokory dla nas...

— Polityka, to dla mnie rzecz zupełnie obojętna. Dodam, że od trzech lat nie byłem u siebie na wsi. Cobym robił sam jeden w wielkim zamku? Lub, lepiej mówiąc, wiem aż nadto dobrze, cobym tam robił: sprawdził, że wymaga dużych odnowień. Będzie czas na odwiedziny i na reperacje... jak przyjdzie chwila rzeczy poważnych...

Simona zauważyła, że tancerz jej mówi o „rzeczach poważnych", tonem człowieka, który nie zupełnie był poważny.

— Mieć zamek i nie mieszkać w nim! — myślała. — Co on może robić od lat trzech w Paryżu?

W gruncie domyślała się, co robił.

Kiedy Adéhaume odprowadził ją do krzesła obok fotela, na którym siedziała matka, urok młodej dziewczyny zaczął działać tak silnie, że Baralys prosił o pozwolenie odwiedzenia swojej „prefektowej" w małem mieszkaniu, służącem państwu Dubois-Launay podczas sezonu przyjęć u dworu.

Rozeszła się niebawem pogłoska, że młodzi ludzie zakochani są szalenie, co nie miało w sobie nic nieprawdopodobnego.

Oboje przystojni, ona blondynka z oczami koloru turkusa, on brunet dla dobrego kontrastu, tworzyli to, co nazywają piękną parę.

Umysłowo odpowiadali sobie także przez równy stopień inteligencji, warunek małżeństwa zgodnego i przez tożsamość upodobań, nie sięgających daleko ambicją.

Majątek Dubois-Launay, nie będąc ogromnym, większym jednak był, niż tenże przyznał się córce.

Majątek zaś hrabiego Baralys nie został jeszcze szarpnięty ostatecznie, gdyż zdecydowany uciec się do małżeństwa dopiero po trzydziestu latach, młody człowiek urządził się w ten sposób, ażeby do tego czasu wystarczył, a on miał dopiero dwadzieścia sześć lat.

Bez wielkiej przykrości pogodził się z myślą małżeństwa „przed terminem", jak sam to nazywał.

Ożenienie w kwiecie wieku miało swoje złe strony. Lecz umiał czasem rozumować, a liczyć zawsze.

Byłemu swojemu opiekunowi, wujowi, staremu kawalerowi, bogatemu, Adébaume w ten sposób się zwierzył:

— Za panną Dubois-Launay biorę miljon, mianowicie: pięćset tysięcy franków, które posada jej ojciec i tyleż, którebym wydał, prowadząc dłużej kawalerskie życie. Dodaję, że używanie nużż mnie już: najpierw dlatego, że ciągle to samo się powtarza, a następnie zaczynam spostrzegać, że mam żołądek...